

Siatkówka, to nie piłka nożna i tutaj w Pucharze Polski zespół z niższej ligi raczej nie wygrywa z drużyną z PlusLigi. Ja jednak coś czuję, że w środę będę w Nysie świadkiem olbrzymiej sensacji i zobaczę, jak Stal wyeliminuje galaktyczny (dla kogoś z I ligi) Lotos Trefl Gdańsk. Poniżej podaję kilka przesłanek, na których opieram swój, zapewne dla znawców siatkówki, absurdalny pomysł.



Hala

Największym atutem Stalowców będzie hala. Nie chodzi tu o taki atut, jak w piłce nożnej daje gra na własnym boisku. Będzie on dużo większy. Nyski obiekt jest mały i nie spełnia wymogów PlusLigi. Wiele zawodników Trefla nigdy w dorosłej siatkówce na takim nie grało. Będzie ona utrudniać im zagrywkę. Ściany będą stały na przeszkodzie zawodnikom, którzy potrzebują duży nabieg. Z kolei niespotykane niski sufit nie pozwoli im odbierać wysoko zagrywek, które Stalowcy mają u siebie opanowane, bo przecież grają i trenują na tym obiekcie. Stal nie przegrała tu już od marca 2016 roku.

Kibice

W historii Stali kibice wygrali wiele niezapomnianych i niemożliwych do wygrania spotkań. Nie darmo o tej hali mówi się „Nyski Kocioł”. Przez cały mecz znakomity doping prowadzi Nyska Grupa Ultras. W wielkich meczach „odlatywały” jednak zawsze wszystkie trybuny i to jest to coś, co złamało w Nysie niejedną gwiazdę. Do tego zachowanie kibiców jest bardziej zbliżone do tego, co słyszymy na boiskach piłkarskich. Fani nie tylko wspierają swoich, co jest charakterystyczne dla trybun w PlusLidze, ale też prowadzą antydoping wymierzony w przeciwników.

Historia

W dawnych latach nie takie rzeczy w Nysie się zdarzały. Nie mówię o czasach największych sukcesów, bo wtedy każdy kto tutaj przyjeżdżał musiał brać pod uwagę porażkę na hali przy ulicy Głucholańskiej. Mówię o sytuacjach, gdy Nysie nie dawano jakichkolwiek szans. Największą taką sensację sprawiła Stal w latach 80-tych, gdy grała w II lidze (odpowiednik dzisiejszej I). Wtedy spadkowiczem był Hutnik Kraków, który w swoim składzie miał trzech szóstkowych zawodników reprezentacji Polski. Byli to Waław Golec, Andrzej Martyniuk i Ryszard Jurek. Wtedy Hutnik przyjechał do zupełnie nieznanej drużyny i w sobotę przegrał 3:2. Gdy w niedzielę wszyscy czekali na srogi rewanż podrażnionych gwiazd, to ... Stal wygrała 3:0. W następnym sezonie krakowianie byli wicemistrzem Polski, a w kolejnym już mistrzem.

Pozycja Trefla w PlusLidze

Absolutnie nie sugeruję niesportowej postawy zespołu Anastasiego, ale wydaje mi się, że w podświadomości (z tyłu głowy) zawodnicy czują, że dla sytuacji w lidze „uwolnienie” się od Pucharu Polski nie będzie takie złe. Aktualnie w PlusLidze są na 8. miejscu i do 4., dającego prawo gry o medale, tracą sześć punktów. Nie będzie łatwo je nadrobić. Przechodząc Stal trzeba będzie za tydzień jechać do Rzeszowa lub Olsztyna. Daleko i szansa wygrania tam niewielka. Gdyby się jednak udało, to za kolejne 3 dni trzeba jechać do Wrocławia na półfinał i ewentualnie na drugi dzień na finał. Zdobycie PP daje jakiś prestiż, ale to nie to samo, co medal MP. A jak widać, to po wygranej w Nysie trzeba jeszcze ograć trzech wielkich, żeby to osiągnąć, a to może się odbić czkawką w lidze. Pamiętajmy, że ostatnio kontuzję złapał Mateusz Mika.

Bukmacher

Sprawdziłem jakie szanse daje Stali firma bukmacherska STS. Kurs na Nysę to 7.13, a na Trefl 1.03. Nie jest źle, bo dokładnie takie same szanse jak Stali firma ta daje Espadonowi Szczecin na zwycięstwo nad Cuprum w Lubinie. Mało tego, ale są dwie drużyny, którym STS daje mniejsze szanse niż Stalowcom. Chodzi o prawdopodobieństwo wygranej Będzina nad Zaksą i Sanoka nad Czarnymi Radom. Oba te wydarzenia mają kurs 8.26.

Realnie

Oczywiście jestem świadomy, że gdańszczanie są zespołem zdecydowanie lepszym pod każdym względem. Mają znakomitego trenera i zawodników znanych nie tylko w Polsce. Jednak liczę na magię sportu i wielką niespodziankę.

www.facebook.com/mojewielkiemecze

@MojeWielkieMecz

instagram.com/mojewielkiemecze

{jcomments on}